



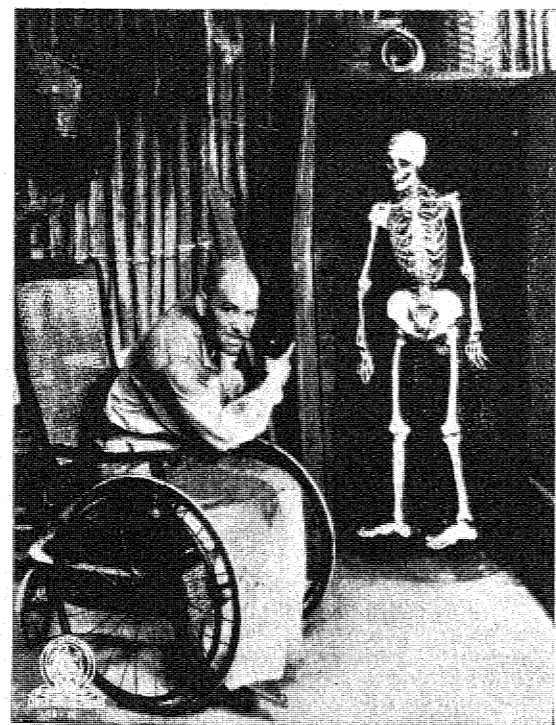
Jeden z najsympatyczniejszych aktorów amerykańskich, Edmund Love, podziwiany ostatnio w sensacyjnym dramacie p. t. „Scotland Yard“, ukaże się w wielkim dzwiękowcu p. t. „Ludzie na posterunku“.



Anna Harding i Clive Brooke w filmie dźwiękowym najnowszej produkcji p. t. „Bunt młodości“.



Al Jolson, bohater pierwszego filmu dźwiękowego p. t. „Śpiewający błazen“, niezapomniany „Śpiewak Jazzbandu“ i bohater „Serca pieśniarza“, w swoim najnowszym obrazie ma jako partnerkę Lili Damitę.



Niedawno przedwcześnie zmarły „człowiek o stu twarzach“, Lon Chaney, niezrównany mistrz maski w swojej ostatniej kreacji „Na zachód od Singaporre“

Łódź w ilustracji

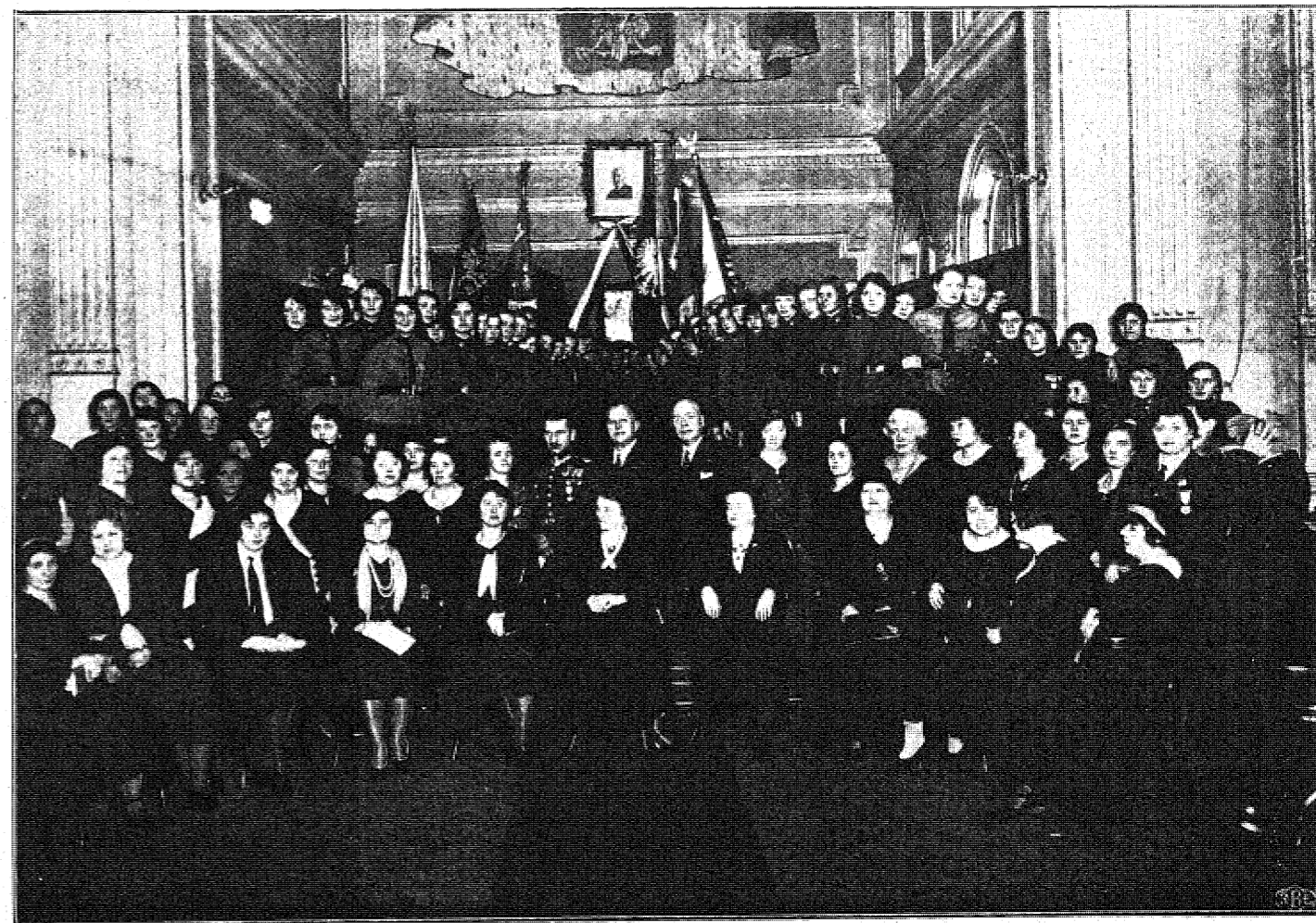
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

NIEDZIELA, 20 grudnia 1931 roku.

Nr. 51.

Pięciolecie Przysposobienia Wojskowego Kobiet.



W ubiegłą niedzielę w salach Rady Miejskiej m. Łodzi z okazji pięciolecia przysposobienia Wojskowego Kobiet, odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana staraniem Zarządu Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. W akademji tej wzięli udział przedstawiciele władz i szkolnictwa dyrektorzy zakładów naukowych średnich, dyr. Pachucka starosta powiatowy p. A. Rzewski, przedstawiciele P. U. W. F., Zw. Strzeleckiego Koła Polek i t. p. Na zdjęciu liczne grono uczestników uroczystości oraz młodzież ze sztandarami.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.

TEATRALJA.

Repertuar warszawski. — Kraków górą! — Pięć milionów deficytu. — Nowości zagraniczne. — Z teatrów wiedeńskich.

Kierownictwo dramatyczne i literackie teatrów miejskich w Warszawie, prowadzonych w sezonie bieżącym przez p. Krzywoszewskiego, objął mile przez łodzian wspomniany dyr. Gorczyński. Niedawno — w wywiadzie prasowym — dyr. Gorczyński podzielił się swymi zamierzeniami co do najbliższych miesięcy kampanji teatralnej. Tak więc w Teatrze Narodowym wystawione będą kolejno: „Logika pana Baltazara“ — L. Marchanda, nowa sztuka Szaniawskiego — „Fortepian“ i jedna z komedij Szekspira w zmodernizowanej inscenizacji; w Teatrze Letnim angielska sztuka W. Ellisa p. t. „Omal że nie miódowy miesiąc“ (z Malicką, Osterwą i Fertnerem). W zespole Teatru Narodowego znajduje się m. in. sympatyczna artystka — p. Relewicz-Ziemińska.

Kameralny „Teatr Nowy“ ma inaugurować sezon nową sztuką Miłaszewskiego p. t. „Drugie imię miłości“, poczem pójdą: stylowa komedia Marivaux „Pułapka Miłości“ oraz „Święty Ogień“, tak gorąco w Łodzi przyjmowany. M. in. grany ma być w „Nowym“ cykl utworów scenicznych o poważniejszych zaletach literackich, pióra młodych, nieznanych dotychczas autorów. Utwory te wystawiane będą w porze popołudniowej lub późnym wieczorem, a w razie powodzenia przenosić je będzie dyrekcja do normalnego repertuaru.

Poza tem, jak się dowiadujemy, wystawiają w najbliższym czasie: Teatr „Ateneum“ — Śmierć Dantona „Büchnera, Teatr Polski — „Elżbietę, królowę Anglii“ — Brücknera, „Melodram“ — sensacyjną komedję muzyczną „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“ — z muzyką Spoliansky'ego. O wszystkich tych nowościach napiszemy w niedzielę najbliższą.

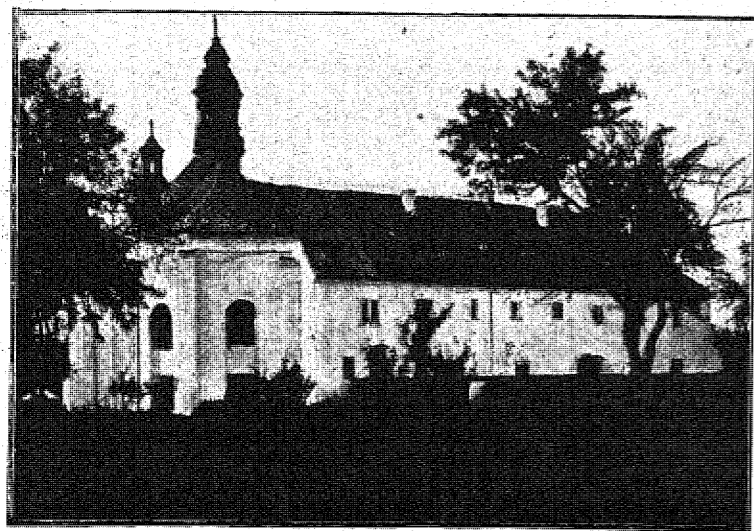


Bohater ekranu dźwiękowego Warner Baxter jako „Hiszpański donżuan“.

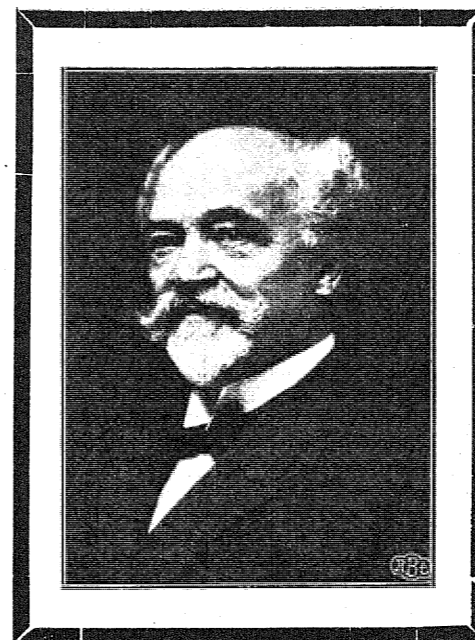
Wśród wszystkich scen polskich, jedyny bodaj teatr krakowski, nie zważając na rozliczne trudności, stara się w sezonie bieżącym utrzymać repertuar swój na wysokości zaszczytnej tradycji. Dość powiedzieć, że w ciągu paru ostatnich tygodni, korzystając z występów gościnnych Osterwy, wystawiono „Dziady“ Mickiewicza (w doskonałej inscenizacji dyr. Trzeźńskiego, zmierzającej do nadania dziełu jednolitości dramatycznej), „Wyzwolenie“ — Wyspiańskiego oraz „Fircyka w zalotach“ — Zabłockiego. Wszystkie te przedstawienia odniosły rzetelne sukcesy, i to nie tylko artystyczne; dość powiedzieć, że np. „Dziady“ wystawiono kilkanaście razy przy wy-

pełnionej sali, co — jak na Kraków i na rodzaj utworu — jest rzeczą wyjątkową. W „Dziadach“ wyróżnili się szczególnie Osterwa (Ksiądz Piotr), Nowakowski (Gustaw-Konrad) i Zaklicka (Maryla); w „Wyzwoleniu“ — skończoną kreację dał Osterwa jako Konrad; w „Fircyku“ — Osterwa, Karbowski i sympatyczna p. Marcinowska, b. artystka łódzkiego Teatru Kameralnego, bez zarzutu odtworzyli trójcę głównych postaci. — Prócz wymienionych powyżej arcydzieł z wielkiego repertuaru, gra Teatr im. Słowackiego głośną „Ulicę“ — Rice'a, o której mieliśmy już okazję parokrotnie wspominać.

Sejm pruski zajmował się niedawno sprawą budżetu teatrów państwowych, przyczem przedstawiciel ministerstwa oświaty i kultury zakomunikował, że subwencja dla teatrów państwowych do roku 1929 wynosiła ok. 10 milionów mk. rocznie, w roku następnym zaś zwiększyła się jeszcze o ćwierć miliona. Rezultaty zarządzeń oszczędnościowych, wydanych w ostatnich dwóch latach, wykażą się dopiero w r. 1932. Ogólna suma wydatków na wszystkie teatry państwowe (w charakterze subwencji), wyniesie w tym roku zgórą pięć milionów mk., przytem dalsze oszczędności nie mogą już być wprowadzane. Jak wiadomo, jedną z najgłośniejszych pozycji oszczędnościowych w teatrach niemieckich jest znaczna redukcja gaż, co zastosowano powszechnie od początku bież. sezonu. Ale co tu mówić o wijących się w kleszczach kryzysu Niemczech, skoro nawet dyrekcja najbogatszego teatru świata, słynnej nowojorskiej „Metropolitan Opera“,



Klasztor O. O. Reformatów w Brzezinach po odnowieniu.



ś. p. inżynier technolog Edward Wagner, zmarły w dniu 7 grudnia 1931 roku.



Stowarzyszenie głuchoniemych w Łodzi z władzami swej organizacji na czele.

widziała się zmuszoną do obniżenia pensji całego personelu o 10%!

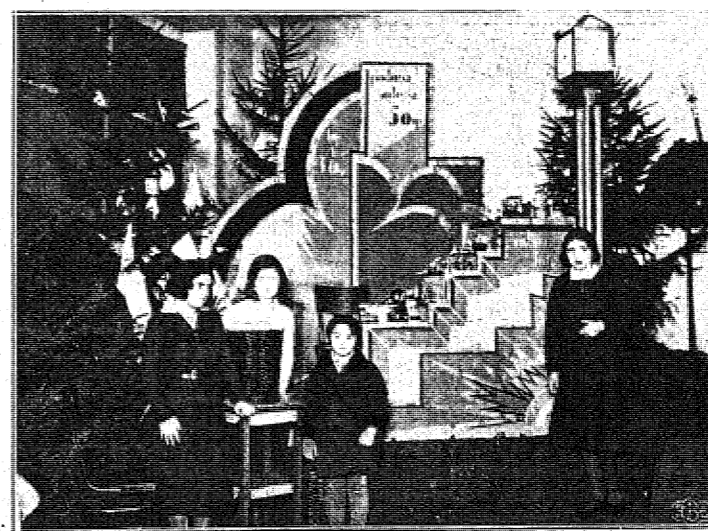
Berliński „Staatstheater“ wystawił rzadko grywane dzieło Fr. Schillera „Piccolomini“ we wspaniałej reżyserji Jessnera, z Wernerem Kraussem w roli Wallensteina. Całość widowiska podzielona jest na dwa wieczory. O W. Krausie pisze jeden z krytyków: „Daje on sugestywną postać wielkiej, niepohamowanej indywidualności, w której jest i marzyciel, i ojciec i mąż stanu i człowiek rzeczywistości; w roli tej Krauss kołysze melodję swoich słów, to znów roztrząsa i przeraża głosem podrażnionego lwa... Reszta obsady aktorskiej składa się z najwybitniejszych sił berlińskich teatrów państwowych.

Pierwszy z teatrów wiedeńskich — „Burgtheater“ rozpoczął próby z „Fausta“, który wystawiony będzie w końcu stycznia dla uczczenia Goethowskiego jubileuszu. Tragedja wielkiego Olimpijczyka grana będzie w całości. Reżyserję objął Ryszard Beer-Hofmann. — „Komoedienhaus“ w Lipsku wystawia dramat Gorkija „Matka“ w opracowaniu scenicznym Brechta i Weisenborna. Inny z teatrów lipskich przygotowuje dramat młodego autora, wyróżnionego niedawno na konkursie teatralnym w Wiedniu — Fryderyka Forstera p. t. „Der Tunnel von Oedkaar“. — Nowa operetka Pawła Abrahama, autora popularnej w Łodzi „Wiktorji“, — zatytułowana „Hawajskie kwiaty“, grana będzie w naj-

bliższej przyszłości w jednym z teatrów wiedeńskich.

Państwowy teatr w Belgradzie obchodził w tych dniach uroczyste jubileusz 25-lecia pracy scenicznej znakomitej aktorki jugosłowiańskiej, p. Roksanda Luković. Na benefis jej wystawiono znaną sztukę „Stary Heidelberg“, w której jubilatka wystąpiła po raz pierwszy przed ćwierć wiekiem. Dyrektor Teatru Narodowego — w imieniu ministerstwa oświaty — wręczył zasłużonej artystce krzyż oficerski orderu św. Sawy — podnosząc w odpowiednim przemówieniu owocną pracę jej dla sceny jugosłowiańskiej.

Delta.



Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż Młodzieży w Łodzi zorganizował Tradycyjny Kiermasz przedświąteczny, w salach przy Stow. Młodzieży Polskiej przy ul. Gdańskiej 111. Na zdjęciach powyższych widzimy dwa stoiska tego Kiermaszu.

Ś. p. Kapitan Franciszek Adamczyk.

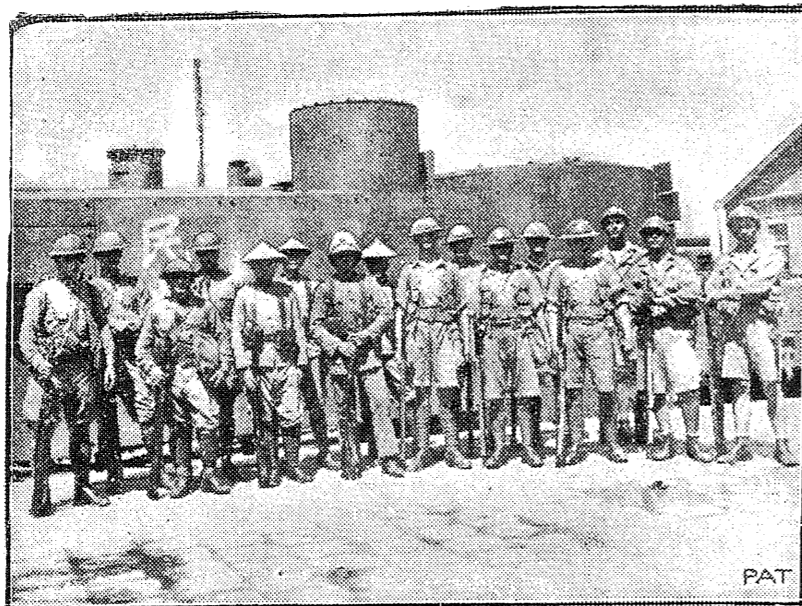
Muzyka w Polsce, a zwłaszcza muzyka wojskowa poniosła poważną stratę: Oto ubył z szeregów kapelmistrzów wojskowych ś. p. kapitan kapelmistrz w stanie spoczynku Franciszek Adamczyk. Odszedł nagle. Denerwujące życie dyrygenta orkiestry wojskowej, trudy i znoje świątowej wojny nadwyreżyły to szlachetne serce, które w dniu 2 października b. r. przestało bić.

Kapitan-kapelmistrz Franciszek Adamczyk urodził się w 1875 r. we wsi Dąbie ziemicy. Zamiłowanie i zdolności do muzyki zdradzał od wczesnej młodości, to też po otrzymaniu ogólnego wykształcenia, rodzice skierowali go do konserwa-



torjum warszawskiego, które ukończył celując. Kształcąc się — jednocześnie pracując aktywnie jako nauczyciel śpiewu w Łodzi, organizuje chóry śpiewacze, (m. in. jest jednym z tych, którzy zakładają podwaliny największego obecnie w Łodzi towarzystwa śpiewaczego imienia Moniuszki). Pracuje w orkiestrze teatralnej za czasów Gawalewicza, Wołoskiego, Zelwero wicza. W tym czasie pozostaje w ścisłym kontakcie z ś. p. profesorem Dworzackim, ówczesnym dyrygentem chórów „Lutni“ w Łodzi. Kształcił się u profesora Noskowskiego.

W 1902 r. uzyskuje w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie stopień kapelmistrza — i zalecony jako utalentowany muzyk-kapelmistrz, obejmuje stanowisko kapelmistrza wojskowego w stacjonowanym wówczas w Łodzi w 37 pułku piechoty, gdzie organizuje, prócz orkiestry dętej, pierwszą w Łodzi wielką orkiestrę symfoniczną, w której coraz częściej występują soliści zagraniczni i która zdobywa sobie szybko dużą i zasłużoną sławę. W uznaniu zasług ś. p. Adamczyk otrzymuje szereg odznaczeń, m. in. złoty medal na wystawie sztuki i kultury muzycznej w Paryżu, o-



Międzynarodowa siła zbrojna w Chinach. Oddział straży międzynarodowej na jednym z dworców w Tien-Tsinie.

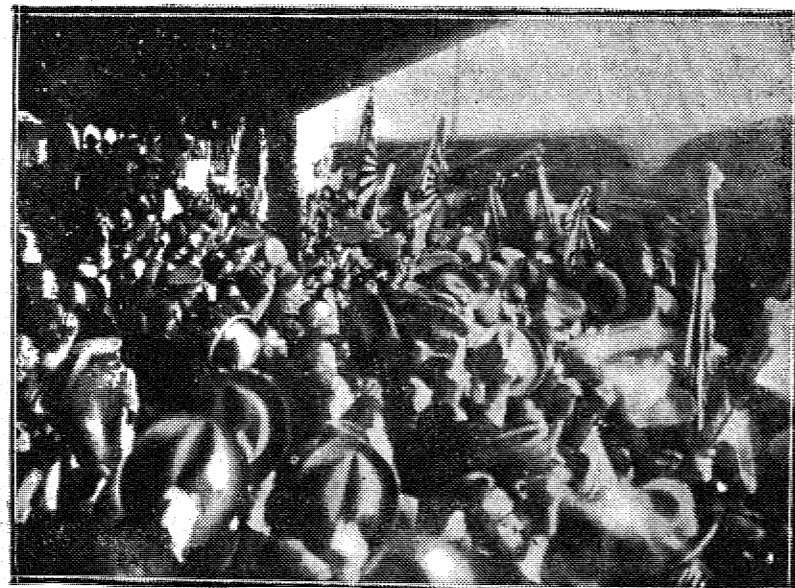
raz krzyż złoty na wstążeczce Legji Honorowej.

Wojna zastaje ś. p. Adamczyka na Wołyniu, gdzie jest kapelmistrzem 45 azowskiego pułku piechoty, później jest kapelmistrzem różnych oddziałów tworzącej się na Ukrainie Armji Polskiej. W Kamieńcu Podolskim oddaje 42 pułkowi bajorczyków 72 instrumenty, sam wraca do rodzinnej Łodzi, gdzie obejmuje orkiestrę 81 p. S. K. Na stanowisku tym daje się znów poznać jako pierwszorzędnego organizatora, a wysoka kultura muzyczna tego entuzjasty muzyki wojskowej, sprawia, że orkiestra 81 p. S. K. wysuwa się szybko na czoło orkiestr w Polsce. Niezależnie od muzyki wojskowej, pracuje jako pedagog muzyczny w orkiestrach szkolnych najważniejszych gimnazjów w Łodzi. Przeniesiony z powodu wieku w stan spoczynku

— ś. p. Adamczyk pracuje nadal, jako pedagog. Z pułku odszedł, żegnany w gorących słowach rozkazem dowódcy pułku.

Ś. p. Adamczyk mimo nawału zajęć zawodowych, nie zamykał się w ciasnych ramach życia zawodowego, lecz brał także żywy udział w życiu społecznym Łodzi, to też śmierć tej popularnej jednostki, pozostawiła powszechny żal we wszystkich sferach społeczeństwa. Ś. p. Adamczyk pozostawił wdowę, córkę i trzech synów, z których jeden, podobnie jak córka kształca się w muzyce, najstarszy syn, magister praw, jest w Wojskowym Korpusie Sądowym, zajmując stanowisko asystenta przy Wojsk. Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Pogrzeb ś. p. Adamczyka stał się niemal manifestacją żałobną wszystkich tych sfer społeczeństwa łódzkiego, żyjącego bliżej z wojskiem.



Japończycy żegnają żołnierzy, udających się na front mandzurski.

Amerykańska rasa „Brunatna”.

Znany antropolog amerykański, profesor Edwin R. Embree, ogłosił artykuł dotyczący najnowszych zdobyczy „antropotechniki”, jak zwykli nazywać Amerykanie krzyżowanie się ras ludzkich. Owa, tak dowcipnie nazwana „antropotechnika” jest sprawą ogromnej doniosłości, artykuł zaś prof. Embree, żywo komentowany przez całą prasę Stanów Zjednoczonych, jest procechem „memento” wypowiedzianem bodaj że po raz pierwszy na łamach pism amerykańskich.

Uwagi swe rozpoczyna prof. Embree od cyf. Otóż na sto dwadzieścia milionów mieszkańców posiadają Stany Zjednoczone dwanaście milionów mieszkańców trzech ras, białej, czerwonej i czarnej. Nie są to ani metysi, ani mulaci, ani moreno; jest to zupełnie nowy „gatunek” człowieka, któremu prof. Embree nadaje nazwę amerykańskiej rasy „brunatnej”. Na podstawie własnych obliczeń dochodzi następnie znakomity antropolog do wniosku, iż po upływie lat dziesięciu amerykańska rasa brunatna stanowić będzie przeszło dwadzieścia procent ogólnej liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Pod względem rasowej przynależności mieszkańców Stany Zjednoczone wykazują ogromną rozpiętość skali. Na najniższym poziomie tej skali, zarówno pod względem budowy fizycznej, jak i sił żywotnych oraz wartości umysłowych, znajdują się mieszkańcy rasy czarnej i żółtej. Są to bezkrwiste istoty, słabe fizycznie i niezdarne życiowo, przejawiające popędy skrajnie zwyrodniałe i przestępcze. Żyją oni na przestrzeni Stanów Zjednoczonych w liczbie około półtora miliona, jednak cechuje ich zupełna niezdolność rozrodzająca, a umierają zazwyczaj w wieku dwudziestu pięciu lat. Amerykańska rasa brunatna przewyższa jakościowo Murzynów, zamieszkałych na przestrzeni Stanów w liczbie 15 milionów, Indian — niedobitków, metysów, mulatów, a nawet Chińczyków. Omawiając zalety „brunatnych Amerykan” prof. Embree nie waha się nazwać ich „jedynymi Amerykanami, zamieszkałymi w Stanach”. Rozproszeni na ogromnych przestrzeniach, Stanów Zjednoczonych, stanowią oni odrębne i zwarte społeczeństwo, naród w państwie, obok „białych” Anglików, Irlandczyków, Włochów, Niemców, Polaków, Hiszpanów i Rosjan, zachowujących nierzadko w czwartym pokoleniu swe narodowe zwyczaje, język i tęsknotę za daleką ojczyzną. „Brunatni” Amerykanie są, zdaniem prof. Embree, cementem, spajającym społeczeństwo amerykańskie i do nich należy przyszłość Stanów. Są oni „jedynym logicznym rozwiązaniem całych dziejów Ameryki Północnej, oraz dzisiejszych animozjów rasowych i narodowościowych”. Z tego kotła wszelkich barw i wszelkich nacji, jakim są dzisiejsze Stany Zjednoczone, wyjdzie mu-



Doskonały śpiewak opery nowojorskiej, Harold Murray, znany z filmu „Kwiat Algieru”.

si nowy typ Amerykanina. Będzie nim złośliwy, czarnooki i czarnowłosy Amerykanin „brunatny”, potomek czerwonych Indian, białych Europejczyków i czarnych Negrów afrykańskich — trzech ras zasadniczych, jakie tworzą dzisiejsze państwo Stanów Zjedn., państwo nie zaś naród, bowiem narodem amerykańskim jest w chwili obecnej jedynie te dwadzieścia milionów Amerykan brunatnych.



Fragment oryginalnego filmu murzyńskiego „Dusze Czarnych”.



Bronek Czech już trenuje. Na zdjęciu „przybicie“ do mety tego znakomitego mistrza.



Wschodzące gwiazdy polskiego narciarstwa — trzej bracia Marusaże: Stanisław, Jan i Andrzej.



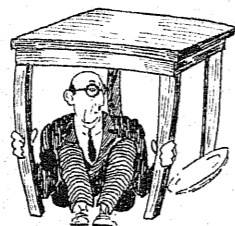
Wojskowy patrol narciarski na zawodach narciarskich w Zakopanem.



Zawody sportów zimowych w Zakopanem rozpoczęły się w całej pełni. Oto obrazek z życia w górach.



Bronka Staszek-Polankowa, słynna gwiazda narciarstwa polskiego.



RZUT DYSKIEM

DWIE POTĘGI.

Z chwilą gdy kilka lat temu wkroczyło w życie współczesnego człowieka radio, wydawcy pism codziennych z trwogą zaczęli patrzeć w przyszłość uważając stację radiową i aparat odbiorczy za wrogów czytelnictwa. Aczkolwiek nie wszyscy wydawcy byli tego zdania, to jednak większość ich skłaniała się ku twierdzeniu, iż radio będzie konkurentem prasy. Szybki rozwój radjofonji, która objęła społeczeństwa wszystkich państw cywilizowanych, wykazał, iż przypuszczenia te były oparte na mylnych przesłankach.

Praca radjostacji i prasy — dziedzin na pozór bardzo bliskie, oddalają się od siebie przede wszystkim dzięki różnym środkom technicznym, a przede wszystkim formie docierania do słuchacza czy czytelnika. Radio postawiło sobie za główny cel pracę społeczno-wychowawczą oraz działalność rozrywkową. Rzecz jasna, iż zakres działań stacji oraz treść jej pracy obejmować musi życie i wszystko to co się dzieje, co jest ruchliwe i aktualne, gdyż w przeciwnym razie programy radiowe byłyby nudne, a tem samem zrażały słuchaczy.

Aktualność i życie są więc bodźcami w pracy tak radiowej jak i prasowej.

Jednakże patrząc na statystykę audycji stacji nadawczych łatwo spostrzec można, że największy procent audycji poświęcony jest muzyce. Ten więc ogromny dział w żadnym wypadku nie ściiera się z interesami prasy. Następnym co do wielkości działem programowym audycji radiowych są odczyty i feljety. Tutaj mógłby już ktoś powiedzieć, że odczyt — to artykuł w dzienniku, a feljeton radiowy jest równoznaczny z feljetonem zamieszczonym w piśmie codziennym. Tak jednak nie jest. Dlaczego?

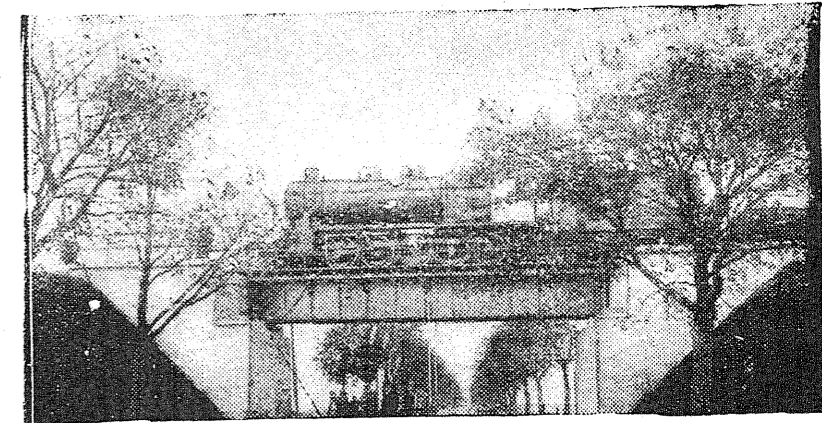
Przedewszystkiem tak odczyt jak i feljeton radiowy wymagają specjalnej formy przystosowanej do mikrofonu. Następnie zaś czytelnik pisma codziennego nie skrepuwany ani miejscem pobytu, podczas gdy radio słuchacz chcąc wysłuchać jakiejś audycji musi się liczyć z temi okolicznościami. Niezmiernie ważny jest fakt, że czytelnik pisma może w każdej chwili wrócić do przerwane go zdania czy też myśli, która mu się zdaje niejasną, podczas gdy radiosłuchacz musi chwycić słowa płynące na fali radiowej z całą uwagą, gdyż one nie wracają.

Z biegiem lat prasa pod wpływem praktyki przysłała do przekonania, iż odczyt i feljeton radiowy nie stanowią dla niej żadnej konkurencji. Pozostała jeszcze otwartą kwestja nadawania przez radio aktualnych wiadomości prasowych. Sprawa ta była bastjonem, z za którego prasa ostrzeliwała radio, uważając,

iż ten dział pracy radiowej jest dla prasy codziennej bardzo groźny. I tu jednak w jednolitym do niedawna sądzie opinii prasy codziennej pokazały się pod naporem pouczającej praktyki rysy, tak że pogląd na tę sprawę nie jest już jednolity. Część wydawców twierdzi, iż radiowe wiadomości prasowe są konkurencją dla prasy, część zaś jest innego zdania. Nawet w Niemczech, gdzie prasa codzienna stoi bardzo wysoko, a czytelnictwo jest rozwinięte ogromnie, jest już coraz więcej wydawców przychylających się do zdania, że radio nie tylko nie jest konkurencją prasy, ale w dużym stopniu przyczynić się może do wzrostu czytelnictwa.

Podawanie przez radio krótkich pozabawionych wszelkiego zabarwienia politycznego i szerszego omówienia informacji prasowych nie powinno wywoływać obaw w sferach wydawczych, gdyż radio dążąc do podniesienia kultury przyczynia się do krzewienia czytelnictwa, a tem samem idzie po linii interesów prasy i książki.

Linja interesów dwóch potęg — radia i prasy — bieć będzie zawsze równolegle.



Budowa naszej magistrali Śląsk-Gdynia, łączącej polskie morze z naszym Zagłębiem Węglowym. Zdjęcie przedstawia most kolejowy w okolicy Kościerzyny.



Konferencja do spraw Birmanji w Londynie. Powyżej egzotyczna grupa delegatów z Birmanji, opuszczających Izbę Lordów.



Polska Marynarka Wojenna. Na ilustracji widzimy ćwiczenia polskiego torpedowca na pełnym morzu.



Betty Compson i Iwan Lebediew, znani z filmu „Znajoma z ulicy“, kreują główne role w obrazie p. t. „Tajemniczy strzał“.



Kusząco piękna gwiazda ekranu, Lili Damita, stworzyła kreację nieprzeciętnej miary w fascynującym, salonowym filmie erotycznym „Gdy kobieta jest piękna...“, demonstrowanym w kinie „Casino“.



Adam Brodzisz, czołowy amant polskiego ekranu, bohater filmu „Dzieściu z Pawiaka“, ukończył zdjęcia do filmu p. t. „Bezimienni bohaterowie“.



Scena z sensacyjnego filmu amerykańskiego p. t. „Proces Mimi Bellamy“.



Główny bohater niezapomnianego filmu Re-marque'a „Na Zachodzie bez zmian“, gra główną rolę w filmie „Ming-Toy“.

Łódź w ilustracji

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

CZWARTEK, 24 grudnia 1931 roku.

Nr. 52.

